

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

CENA OGŁOSZEŃ:
1 strona i w tekście 850 mk.
Nakład 200 mk.
Nadruk po tekście 200 mk.
Zwyczajne 150 mk.
Wszystkie ogłoszenia oblicza się za wiersz jednospaltowy
milimetrowy (1 kolumna, w tekście, nakład i nadruk —
6 spacji, zwykłe i drobne — 9 spacji).
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w Łodzi mk. 11.500
za kraj 12.500
za gran. 16.000
Odniesienie do domu mk. 500 miesięcznie.
„Kurier Wieczorny” łącznie z Głosem Pol-
skim, wraz z odnośn. 25.000 mk. miesięcz.
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 106.
Telefon 199. **Cena 500 mk.**

Zaledwie tydzień czasu dzieli nas od wy-
borów do rady miejskiej, a w mieście od-
czuwa się zupełny brak zainteresowania,
szczególnie wśród sfer demokratycznych,
co łatwo spowodować może zwycięstwo
żywiółów wstecznych.

Dokąd pójść??



„Paganini”
Tragedja w 7 aktach z życia króla
skrzypków.

Witos prosi, grozi i motywuje.

WARSZAWA, 5 maja. (Telefonem od naszego korespondenta). W organie pana Witos „Wola Ludu” datowanym z 6 maja ukazały się dwa artykuły, poświęcone wewnętrznej sytuacji Polski. Zdając sprawę z posiedzenia klubu P. S. L. w sprawie rokowań o utworze-
niu większości „Wola Ludu” pisze:

„Klucz sytuacji znajduje się obecnie w rękach N. P. R., liczącej 18-tu posłów przeważnie z Wielkopolski i Pomorza. Ważą się tam dwa wpływy: umiarkowany i radykalny. Obecnie N. P. R. ma dwie drogi do wyboru: albo oprzeć się o blok stronnictw polskich i w ten sposób doprowadzić do utworzenia rządu, albo iść dalej w ogonie socja-
listów i mniejszości narodowych.

Jest rzeczą sumienia przywódców N. P. R. znaleźć właściwą drogę i zdobyć się na szybką decyzję. Pozostanie z lewicą będzie dla N. P. R. podróżą morską nurka w towarz. rekina, która zwykle się kończy żafosną katastrofą.

Tak brzmi ostrzeżenia organu p. Witos pod adresem N. P. R. W tym artykule nie brak groźby pod adresem tej części Chłny, która kwestionuje pakt krakowski. „Wola Ludu” pisze:

„Niechaj panowie Kwapowscy i Żółtowszczy nie przeciągają struny. Jeżeli dobrowolnie nie pójdą na ustępstwa, życie przejdzie nad nimi do porządku dziennego; reforma rolna musi być i będzie wyko-
nana”.

W drugiej artykule pod tyt. „Dlaczego szukamy porozumienia z prawicą?” organ p. Witos pisze, że dla wykonania programu trzeba utworzyć większość polską. „Razem z ósemką możemy utworzyć rząd. Zaczęły się targi, które trwają po dziś dzień. Umowa nasza obejmuje całokształt stosunków gospodarczych i politycznych w Pol-
sce. Ogłosimy ją jeżeli dojdzie do skutku. Zastrzegliśmy sobie, że połowę ministerstw obejmą piastowcy, a drugą połowę ósemka”.

Imieniny prezydenta Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 5 maja. (Telefonem od naszego korespondenta). W dniu 8 maja, to jest we wtorek prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski będzie obchodził uroczyste dzień swoich imienin.

Marsz. Foch w Polsce

Co o tej wizycie piszą „Izwestja”?

WARSZAWA, 5 maja. (Telefonem od naszego korespondenta). „Izwestja” z dnia 3 maja, omawiając wizytę marszałka Focha w Warszawie, oświadcza, że wizyta ta ma na celu osiągnięcie zbliże-
nia wojskowego Polski z Czechosłowacją i państwami bałtyckimi. „Izwestja” wyraża nadzieję, że państwa bałtyckie w takim zbli-
żeniu, o ile jest ono wymierzone przeciw Rosji, nie wezmą udziału, bo Moskwa i armia czerwona są bliżej niż Paryż.

Francja sądzi, że przez tę demonstrację skłoni rząd sowiecki do większych ustępstw, ale się myli, gdyż rząd sowiecki stoi mocno na straży interesów narodu rosyjskiego i wszelka demonstracja wzmocni tylko jego czujność.

Adres miasta Krakowa dla marszałka Focha.

KRAKÓW, 5 maja. (Ag. Wsch.). Z inicjatywy krakowskiego to-
warzystwa przyjaciół Francji, marszałkowi Fochowi wręczony zo-
stał adres pergaminowy, zdobny w winiety, przedstawiające za-
bity Kraków i podpisany przez przedstawicieli władz i instytucji.

Polska bardzo się zmartwił

MOSKWA, 5 maja. (Ag. Wsch.). Prezydium komitetu wystawy postanowiło nie dopuścić Polski do udziału w wystawie rolniczej i rekodzielniczej w Moskwie, aż do czasu zaniechania rzekomej kam-
panii, wrogiej sowietom.

Przelewanie z pustego w próżne.

WARSZAWA, 5 maja. (Ag. Wsch.). W poniedziałek przyjeżdża delegacja w. m. Gdańska celem kontynuowania rokowań gospodar-
czych gdańsko-polskich.

Wyniki wyborów w Bułgarji.

SOFJA, 5 maja. (Russpress). Ustalono ostatecznie wyniki wybo-
rów do Sobranja: partja robotnicza otrzymała 557 tys. głosów (50 procent), komuniści — 190 tys. (20 pr.), blok opozycyjny — 180 tys. (20 proc.), narodowi liberali — 95 tys. (9 proc.), pozostałe głosy o-
trzymał socjalista (1 proc.). Bez względu na taki podział głosów, dzięki właściwościom ustawy wyborczej w nowym Sobranju be-
dzie 215 deputowanych, należących do stronnictwa rolniczego i tyl-
ko 16 komunistów i 14 przedstawicieli bloku opozycyjnego. Nowe so-
branie zostanie otwarte 21 maja.

Po ofercie niemieckiej. Tekst odpowiedzi Poincarego.

BERLIN, 5 maja. (Pat). Korespondent „Acht Uhr Abendblatt” do-
nosi z Paryża, że odpowiedź francuska na notę niemiecką zredago-
wana przez Poincarego zawiera cztery punkty, a mianowicie:

- 1) Najpierw powinien ustać w zagłębiu Ruhry bierny opór. — Przedtem niema mowy o rozpoczęciu jakichkolwiek rokowań.
- 2) Zagłębie Ruhry zostanie ewakuowane w miarę uiszczenia spłat reparacyjnych przez Niemców.
- 3) Niemcy muszą uznać w całości plan londyński w sprawie od-
szkodowań.
- 4) Francja żąda wystarczających gwarancji odpowiadających rozmiarom żądanych odszkodowań.

Jak donosi dziennik ten dzisiejszy komunikat Havasa potwierdza powyższą wiadomość.

Włochy radzą.

RZYM, 5 maja. (PAT). Prezydent Mussolini przyjął francuskiego am-
basadora Barrera. Przedmiotem konferencji była nota niemiecka. Za-
powiedziane są dalsze ważne konferencje. Włoski ambasador w Pa-
ryżu, Avesano, przybył już do Rzymu, zaś włoski ambasador w Lon-
dynie, Dela Toretta, jest już w drodze do Rzymu.

Co się tyczy życzeń rządu berlińskiego, ażeby Włochy pośredni-
czyły, zauważa jeden z dzienników, że koniecznym byłoby przedtem usunięcie różnych niedomówień, charakteryzujących stanowisko rzą-
du niemieckiego.

Trocki o zadaniach armji czerwonej.

MOSKWA, 5 maja. (Russpress). Na zgromadzeniu dowódców armji czerwonej Trockij wygłosił mowę o zadaniach armji, mówiąc między innemi: „Rosja posiada obecnie armję najliczniejszą na świecie. Należy, aby armja ta była również najpotężniejszą pod wzglę-
dem wszystkiego co dotyczy dyscypliny, uzbrojenia, wyekwipowa-
nia i przede wszystkim pod względem przekonań komunistycznych żołnierzy. Czerwony żołnierz powinien odegrać swą rolę w olbrzy-
miej światowej walce klas. Należy zapamiętać, że walka ta zaczyna się dopiero i że rewolucja rosyjska jest tylko jedną z jej licznych faz. W obecnej chwili mamy pokój i należy go wykorzystać dla reorga-
nizacji, przejąć od burżuazji to, co ma ona dobrego i wykorzystać z nas-
to, co jest złem. Nikt nie wie, co stanie się jutro. Traktat wersalski uczynił z Europy prochownicę, która może wylecieć w powietrze lada chwila. Zarząca się lonta znajdują się wszędzie. Bądźmy więc na bacz-
ności i nie spoczywajmy na laurach naszego pierwszego zwycięstwa odniesionego nad burżuazją. Mam mocne przekonanie, że nastąpi je-
szcze czas, kiedy czerwona armja rosyjska, jako awangarda rewolu-
cji wszechświatowej przeniesie swe triumfujące sztandary przez Europę”.

1. maja w Moskwie.

MOSKWA, 5 maja. (Pat). Dzień 1 maja przeszedł naogół spo-
kojnie i bez większego zainteresowania ze strony ludności, pomimo olbrzymiej agitacji, jaką rozwinął rząd. Oprócz pochodu, zorganizo-
wanego przez partję komunistyczną i parad wojskowych, miasto nie objawiało żadnych skłonności w kierunku świętowania.

Sami chcą wpuścić do domu podpalaczy.

BERLIN, 5 maja. (Ag. Wsch.). Według doniesień pism angielskich, rząd sowiecki otrzymał od Japonji propozycję wznowienia ro-
kowań handlowych a przede wszystkim ustanowienia konsulatów w Moskwie, Władywostoku i Cziecie, oraz w ważniejszych miastach Japonji.

Rozwody we Włoszech.

RZYM, 5 maja. (Ag. Wsch.). Komisja parlamentarna dyskutuje nad zaprowadzeniem rozwodów we Włoszech. Większość członków wypowiedziała się przeciwko rozwodom. Według projektu w no-
wym kodeksie umieszczonoby przepisy, dotyczące się unieważnienia małżeństwa na wypadek ciężkiej choroby lub obłądzenia jednego z mał-
żonków.

Do września!

GENEWA, 5 maja. (Ag. Wsch.). Komisja komunikacyjna tranzy-
towa ligi narodów zakończyła redagowanie projektu umów kolej-
owych, portowych i wodnych, które zostaną przedłożone do zaopin-
jowania zainteresowanym rządów, oraz ostatecznie uchwalone przez międzynarodową konferencję tranzytową we wrześniu w Genewie.

Harding zerwał z Hearstem.

LONDYN, 4 maja. (PAT). „Daily Mail” donosi z Nowego Jorku, że zupełne zerwanie Hardinga z Hearstem wywołało sensację. Hearst popierał wybór Hardinga ze wzglę-
du na jego politykę, zmierzającą do odświeżenia Ameryki od spraw europejskich. Wobec jednak dzia-
łalności Hardinga w ostatnim cza-
sie z międzynarodowym trybuna-
łem sprawiedliwości Hearst prze-
stał być w Białym Domu i usłu-
ga stworzyć trzecia partję, któ-
rej kandydatem na prezydenta w przyszłych wyborach byłby John-
son.

Kursy giełdy warszawskiej z dnia 5 maja r. b.

Dolar 46,800

Akcje przemysłowe.		początek	koniec	wczoraj koniec
Czersk		250000	255000	26700
Chodorów		120000	105000	12800
Cmielów			7000	72500
Cukier		490000	520000	540000
Czestocice		370000	380000	390000
Cekielki				
Elektryczność		220000	255000	250000
Flirley		50000	48000	50000
Gosławice				165000
Haberbusch i Schiffe				
Kłewski i Scholtze		130000	100000	100000
Lilpop		290000	262500	275000
Lenartowicz		2000	2000	2000
Lazy		34000	31000	34000
Modrzejów		370000	355000	370000
Michałów		112500	125000	130000
Malewski			15000	
Norbina		66000	60000	66500
Nobel		73000	68000	75000
Orthwein i Karasłowski		51000	49000	57000
Ostrowiec		160000	170000	175000
Parowoz		68000	64000	67000
Pustelnik		58000	63000	65000
Pocisk		24000	21000	24000
Puls		12500	13500	12500
Rudziński		12000	11500	129000
Rohn Zieliński		8000	89000	89000
Sila i Swiatlo		50000	46000	51000
Starachowice		146000	141000	147500
Spies		48000	44000	51000
Spirytus		140000	137000	143000
Ursus			87500	90000
Wegiel		380000	370000	390000
Zieleniewski		260000	270000	270000
Zyrardów		420000	440000	440000
Trzebinia		58000	60000	60000

Akcje handlowe i inne.				
Borkowski		25000	24000	26500
Drzewo		29000	25000	27000
Hurt				19000
Jabkowski		18000	15250	17000
Nafta		35500	34000	38000
Polbal				21000
Polska Centrala Handlowa				
Zegluga		18000	16000	16000

Akcje bankowe.				
Bank Handlowy Warszawski		365000	360000	
Dyskontowy		270000	270000	50000
Kredytowy		75000	85000	505000
Zachodni				
dla handlu i przemysłu			10597	115000
Związku Sp. Zarobkowych		14000	15000	154000
Polski Bank Przem. i Wł. w. w. w.		20500	22500	27500
Przemysłowy Warszawski				
Polski Bank Handlowy				
Kupiecki w Łodzi		40000	42000	46000
Ziemski Kredytowy w Łwowski				26500
Bank Zjedn. Ziem Polskich		40000	82500	82500

Papiry lokacyjne.				
Milionówka				1750
Listy ziemskie rublowe 4 i pół proc.				5400
Listy ziemskie markowe 5 i pół proc.				8500
Pozyczka złota				

Waluty.				
Dolary St. Zjedn.		7250	46750	47100
Dolary kanadyjskie				
Funt angielski				
Frank francuski			1,3500	31570
Marka niemiecka				1,170
Frank belgijski				
Frank szwajcarski				
Korony czeskie				

Dewizy i czek.				
Belgia		13500	135	1,18
Berlin		15450	135	1,1750
Udańsk				
Holandia		5160	518250	516500
Parvz		218900	21800	21800
Londyn		7000	46750	47100
Nowy Jork		46950	46970	46800
Praga		1420	410	1415
Wiedeń		6850	6800	6700
Szwajcaria		8550	8515	8535
Włochy		2320	2310	2310
Sztokholm				12725
Bukareszt				

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.
GDANSK, 5-go maja. — (Tel. w „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Marka polska 73.50 — 74.00
Warszawa 74.00 — 74.75
Dolar 34.00 — 35.00
Tendencja spokojna.
BERLIN, 5-go maja. — (Tel. w „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Warszawa 75.00
Marka pol. 72.00
Nowy jork 34.00
Londyn 156500.
Paryż 22.65
Wiedeń 48.30
Praga 1011
Włochy 1.60
Belgia 1960.

Bawelna.
NOWY JORK, 4 maja. Ct. za 1 lb. Bawelna, Middling, Uni. loco 26.75, kwiecień —, maj 26.75, czerw. 26.1, lip. 25.50, sierp. 24.70, wrzes. 24.25, październik —, listopad —, grudzień 23.39, styczeń —, luty —, marzec 23.11.
Dowóz — bel.
NOWY ORLEAN, 4 maja. — Bawelna amerykańska 23.50
BREMA godz. 4.30 —

KONSUL PERSKI W WARSZAWIE.
WARSZAWA, 4 maja. (PAT). — Minister spraw zagranicznych udzielił exequatur p. Mirza Oham, generalnemu konsułowi honorowemu Persji w Warszawie.

ROZBRYWKI CZWARTKOWE.
KRAKÓW, 4 maja. (PAT). Wy-
niki dzisiejszych zawodów pływackich są następujące: Makabi-
Jutrzenka 1:0 (1:0). Cracovia-
Wisła 1:1 (1:1).

Nasz sojusz a pokój.

Premier Sikorski podczas wspomnienia braterskiego napoleońskiego pod murem, poległ bohaterem dowódcą, raz królowi Stanisławowi A. jeszcze w 1863 r. walczył w Rochet i inni jego rodacy.

Marszałek Foch, zadając niemieckiej, stał się niepodległości. Przybył też szu, który łączy obecnie d

Atoli premier nasz, gdszedł do dzisiejsz. sojuszu w wojenach lub zaborecznych utrzymanie pokoju, oraz t pie nowy układ stosunków nioce Polski.

T szczerą nutą pokójczelika rządu, jest niewat znieciem ogromnej więk i czuje jego potrzebę. Pańs i niedomagan wewnątrz pracy pokojowej. Z drugiej, czeństwo Polski zyska na ko na sile naszej i naszych sunków pokojowych Euro su powojennego. Jesteśmy narody naszej części świat łazne — zyskały możność wym układzie, stworzony wiać się, bez szkody dla

Właśnie państwo now niewoli, jakim jest Polska awantur. Nikt też nie może je sobie sprawę z jej waru lej obywateli.

Wszakże ostatnimi cazyli one nie tylko od wr dowskich opinii europejs wprost kłamliwych inform

Powinniśmy zatem u i nie zapominać, że mamy starają w danym razie o r których depesz nawet we podczas wojny podniósł sp nief ją powitał, odzywają powodu wizyty Focha, kt chwe znaczenie. W rzeczy mów, a tem mniej do kw (uż za sobą dowody i wi

J. Mazurski.

Projekt ustawy prasowej.

Ukończone zostały konferencje międzyminist., zwolane w statecznego ustalenia projektu ustawy prasowej.

Bezgotówkowe obroty.

Nowe zarządzenia dyrektora naczelnej P. K. K. P. w porozumieniu z P. K. O., dała do takiej łączności, by jaknajwięcej wpłat i wypłat odbywało się bez pieniędzy, przez przelew w rachunku na rachunek. Chodził wszak o to, by ograniczyć ilość znaków obiegowych, by nie zwiększyć druku banknotów! Temu pomóc może sama publiczność, która placąc swoje zobowiązania czekami, w ten sposób uszczupla sam obieg. W idealnej krainie systemu czekowego, w Anglii, której budżet wykazuje teraz przewyżkę aż 101 milionów funtów szterlingów, zaufanie wzajemne jest tak wysoko, posuńcie, iż czekali zastępowali obieg banknotów. Kultura uczciwości u nas jeszcze w świecie normalnym nie wiele jest posunięta, gdyż, pomimo pozorów, niema ufności za

pełnej, tak, jak niema drzwi otwarte. A jednak, dla dobra Polski inicjatywa obrotów bezgotówkowych, podjęta przez instytucję P. K. K. P., musi znaleźć szerokie poparcie. Kultura uczciwości zakreślić powinna coraz większe kręgi, bez bojaźni, iż dany czek może nie mieć pokrycia. To, co będzie zrobione przez skar. P. K. K. P. i P. K. O., już jest wielkim krokiem na drodze wymiany bezgotówkowej, lecz pozatem należy jeszcze wprowadzić powoli system czekowy z klauzulą karną dla tych, co system będą wyzyskiwać. Ogół nasz jest obojętny na wszystko, co się tyczy praw skarbowych, zapominając, iż przez te obojętność powiększa drożyznę i utrudnia warunki prawidłowe swego bytu.

Zydzi lwowscy a Trzeci Maja.

Donoszą nam z kół żydowskich: Ludność żydowska wzięła także udział w uroczystości majowej. Oprócz zwyczajowego nabożeństwa odbyły się dwa obchody w szkołach im. Czackiego i Sobieskiego, na które oprócz młodzieży przybyła licznie publiczność żydowska zamieszkała w dzielnicy trzeciej. Bardzo uroczystym był poranek Trzeciego Maja, urządzony straniem „Żyd. związku obywatelskiego“ w sali instytucji technologicznego. Sala nabitą była publicznością ze sfer inteligencji. Zjawili się także reprezentanci wojsk, wojskownictwa, miasta, sądownictwa i innych władz i urzędów. Mowę okolicznościową wygłosił p. Chajes, który na podstawie historii Polski i ważnych wydarzeń w jej dziejach wykazał, że Konstytucja majowa była konsekwencją ducha narodowego polskiego i wyraził nadzieję, że i obecnie w Polsce wezmą górę zasady równych praw i obowiązków. Z kolei odczyt o znaczeniu Konstytucji majowej wygłosił dyr. Grabscheid, a w końcu imieniem młodzieży przemówił p. Schopper. Cały obchód miał przebieg uroczysty i był poważną manifestacją w dniu święta narodowego.

Bolszewicy wicherzą w Konstantynopolu.

LONDYN, 4 maja. (AW). Turcka policja w Konstantynopolu skonfiskowała proklamacje i awolucje proletariatu tureckiego.

Istnieje podejrzenie, że proklamacje tych dostarczyła sowiecka misja w Konstantynopolu. Arrestowano wielu rosian.

Wiosna stolicy torreadorów.

Madryt, w kwietniu.

Pomiędzy wszystkimi fazami, jakie przechodzi stolica Kastylji, i które można obserwować z miesiąca na miesiąc, a czasem nawet z tygodnia na tydzień, najbardziej interesująca jest bodaj semana santa — wielki tydzień. Nie należy sobie wyobrażać barwnych procesji i pochodów, po jakie trzeba się udać do Toledo, Grenady, Malagi i specjalnie do Sewilli.

W Madrycie brakuje ku temu najważniejszej rzeczy a mianowicie — malowniczości tła. Brak labiryntu krętych wschodnich uliczek, małe, staroświeckie placzki gina jedne po drugich a przede wszystkim brak tu starych nastrojowych kościołów, jakie rozsiane są po całej reszcie kraju.

Cudzoziemiec jeżeli nie jest w tem szczęśliwym położeniu, że otrzymuje dostęp do dworu, nie z tych wszystkich uroczystości wielkanocnych nie zobaczy. Odbywają się one w pałacu królewskim i dostępne są dla nielicznej a wybranej garstki.

Jedyną procesją uliczną, która odbywa się w wielki piątek, jest jak na hiszpańskie wymagania bardzo skromna.

Gdy zniecierpliwieni zapytacie mnie — co więc właściwie stanowi wdziec wielkiego tygodnia, otrzymacie niespodziewaną odpowiedź: kobiety Madrytu!

Mieszkanica stolicy hiszpańskiej, madrileña wydaje się w tych czasach tak zupełnie inną, nową i piękną, że doprawdy warto poświęcić jej kilka wierszy. Wielki tydzień — to apoteoza pięknej hiszpanki!

Hiszpanka zwykle bardzo chętnie zamienia kapelusz na czarną koronkę, podczas wielkiego tygodnia zaś jest to ogólnie przyjęte. Od wielkiego czwartku każda czarna nująca się hiszpanka nosi czarny koronkowy szal na głowie i czarna jedwabna sukienkę. Wysoki sztyldretowy grzebień i czarna mantilla — coż to za malowniczy strój! Kobiety całej Hiszpanji noszą ten strój z nadzwyczajnym wdziękiem, ale najpiękniejszą jest kobieta Madrytu.

Biała mantilla i barwny manton jest bardziej odpowiedni dla tro-

che afrykańskiej urody sewillanki gdy czarny strój znakomicie cieniuje urodę kobiet stolicy.

Jest to niezwykle widowisko, gdy jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystkie kobiety przyjmą ten wschodni odcień, jaki na daje mantilla.

Na ulicy alcala zobaczyć można całe szeregi tych figurynek z olbrzymimi czarnymi wachlarzami w rękach. Przypominają one niektóre rysunki Goyi, tylko że są żywe, urocze i zalotne.

Podczas wielkiego tygodnia przyjęte jest chodźć pieszo, czego hiszpanka normalnie bardzo starannie unika.

Panowie prezentują się jak zwykłe. Tylko niewiele osobistości stolicy i to należących wyłącznie do sfer dworskich nosi cylinder. Reszta panów stworzenia nosi miękki kapelusz, lśniąca lakierki i czarny strój.

W wielki niedziela, po południu odbywa się pierwsza, niecierpliwie oczekiwana walka byków. Jest to otwarcie sezonu. Madryckie panie zamieniają czarną mantillę na białą i spieszą do amfiteatru.

Komu nie jest znana walka byków? Otóż może was zapewnić, że madryckie walki są bardzo bogato inscenizowane, ale są także najbardziej krwawe.

Ten wiosny kobiety madryckie posiadają i mniej krwiożercze atrakcje. Do nich należy zaliczana przez królową wystawa miod. Wystawa mieści się w nadryckim pałacu lodowym i przynosi przedewszystkiem niezliczone odmiany białej i czarnej mantyli.

Z łatwością spostrzegamy, że mantilla to symbol Hiszpanji i że ilustruje ona najdokładniej przeciwieństwa w pojęciu piękna południa i północy, czyli Hiszpanji i Europy.

Walka byków, wystawa, jakaś opera — oto wszystkie atrakcje spokojnej stolicy. Tembardziej, że z powodu letnich upałów wyłudni się ona wkrótce i zupełna martwość zapana na jej ulicach. Na razie jednak jest jeszcze ruch i ożywienie — bo czaruje nas piękna wiosna Hiszpanji.

Kaes.

Przeciwko interwencji ligi

PARYŻ, 4 maja. (A. W.). Przewodniczący komisji reparacyjnej Barthou oświadczył: Liga narodów przekroczyłaby swój mandat, gdyby podjęła próbę interwencji w sprawach reparacji w okupacji Rury, które to sprawy nie należą do zakresu działania ligi. Francja i Belgia nie pozwolą aby ktokolwiek inny odebrał im decydujący głos w tych sprawach.

Zajęcie francusko-hiszpańskie.

PARYŻ, 4 maja. (AW). Dwaj deputowani francuscy z okręgu Wschodnich Pirenejów, którzy udali się do Barcelony dla zwiedzenia instytucji społecznych hiszpań-

skich zostali wydalenii przez rząd hiszpański z granic państwa. Deputowani wystali Poincaremu telegram protestujący.

Walka z religią w Rosji.

Patryarcha Tichon ma być pozbawiony godności.

MOSKWA, 4 maja. (Pat). W tych dniach rozpoczął się tutaj wszechrosyjski sobór cerkiewny. Bierze w nim udział 350 delegatów, z których 130 należy do „żywej cerkwi“, a 130 do starej cerkwi, 60 do grupy odrodzenia cerkwi, a 30 do grupy zjednoczenia kościelnego.

MOSKWA, 4 maja. (Pat). Wczoraj zakończył obrady zjazd „żywej cerkwi“. Uchwalono rezolucję, ustanawiającą ustawodawstwo sowieckie i żądającą pozbawienia patryarchy Tichona stanu duchownego oraz domagającą się zniesienia wogóle stopnia patryarchy i zastąpienia go przez odpowiednie zarządy kościelne. Zjazd poparł program reform kościelnych, zatwierdzony przez centralny komitet „żywej cerkwi“.

Dementi greckie.

Sprostowanie informacji prasy polskiej.

WARSZAWA, 4 maja. (PAT).— Poselstwo greckie komunikuje: Prasa polska powtórzyła w ostatnim czasie doniesienie ze źródeł bułgarskich, jakoby władze greckie w Tracji zachodniej znechęciły się nad bułgarami. Rząd grecki stanowczo zaprzeczył tym twierdzeniom, a przeciw protestom bułgarskim o rzekome deportacje, stwierdził niebezpieczeństwo, ja-

sie normalne.

Wart Pac Pałaca.

KIJÓW, 4 maja. (Pat). W kwietniu notowano gwałtowny spadek rubla. Ceny walut zagranicznych na czarnej giełdzie w Charkowie były następujące: dolar od 59 do 100, funt od 290 do 500, marka polska za syśiac od 1 i pół do 2 rubli emisji z r. 1923.

Socjalistyczny Pekin.

LONDYN, 4 maja. (Pat). Z Pekinu donoszą, że po raz pierwszy w tym roku urządzono tam olbrzymi obchód pierwszego maja. Na licznych zgromadzeniach socjaliści domagali się zniesienia wszystkich ułan przeciwstawiających i

Nocny obchód rocznicy powstania górnośląskiego

Powstańcy górnośląscy urządzili oryginalny obchód drugiej rocznicy wybuchu 3-go powstania. Ponieważ powstanie to wybuchło 3maja 1921 roku o godz. 1 i pół po północy, przeto o tej samej godzinie według rozkazów Związku uczczono rocznicę t. zw. odprawą.

Punktualnie o godz. 1 i pół dano sygnał silnym wystrzałem. Natychmiast okolice Katowic zajaśniały setkami rakiet świetlnych. Wówczas w całym obwodzie odezwały się silne detonacje. — We wszystkich fabrykach zaczęły huczeć syreny, a we wszystkich kościołach uderzono w dzwony. O godz. 1 min. 45 ze wszystkich kramców miasta zaczęły nadchodzić sprężystym krokiem oddziały powstańców w zwartych kompaniach i bataljonach, udając się na Rynek. Tam nastąpiła odprawa; poczem biwakowano przez godzinę przy ogniskach i pieśniach.

Oryginalny ten pochód przeraził Niemców, którzy zwłaszcza po stronie niemieckiej zaczęli rozszerzać pogłoski, że powstańcy gotują się do wkroczenia na niemiecki Górny Śląsk.

Straszny wypadek na kolei.

W pociągu lokalnym Katowice-Piotrków zdarzył się w niedzielę nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł konduktor kolejowy z Piotrkowa p. Łopaciński. Przed stacją Częstochowa w odległości niespełna 1 km. konduktor Łopaciński przechodząc po stopniach dla kontroli biletów jazdy, uderzył głową o znajdujący się tuż przy szynach słup latarniany tak nieszczęśliwie, że spadł ze stopni na tor, doznając bardzo poważnych obrażeń na głowie. Działo się to około g. 7-ej po poł. w oczach pasażerów. Nieprzypadkowo konduktora służba kolejowa przyniosła do poczekalni na stacji w Częstochowie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. P. Łopacińskiemu nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo, o ile nie nastąpią komplikacje. Tragiczny ten wypadek powinien wreszcie skłonić nasze władze kolejowe, aby słupy latarniane umieszczały w odpowiednich miejscach, przez co zapobiegnie się na przyszłość nieszczęściom.

Spuścizna po Sarze Bernard.

W pierwszych dniach czerwca meble, książki i wszelkie inne rzeczy, pozostałe po znakomitej tragiczce, została sprzedana na licytacji.

Pomiędzy książkami znajdowało się mnóstwo cennych pamiątek z własnoręcznymi dedykacjami Aleksandra Dumasa, Wiktora Sardou i Rostanda.

Historia się powtarza.

Amerykański Smaragd.

Wikary parafii św. Augustyna w Detroit w Ameryce, ks. Charles Dillon posprzecawszy się przy kolacji ze swym proboszczem, ks. Henrykiem O'Neill, strzelił doń 4 razy z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni sam oddał się w ręce władz.

Ks. Dillon, starzec 65-letni, znany był z dzwactwa i ekscentryczności. Uskarżali się nań często linii proboszczów, w których czasowo spełniał obowiązki wikarego.

W młodości podróżował on wiele po różnych krajach, a zmiany klimatyczne jakoby szkodliwie działały na jego umysł. Ks. O'Neill należał do zakonu Kartuzów w Francji, gdzie został wywieziony.

„Milionowe“ miasta w krainie dolarów.

Podług ostatnich danych statystycznych Stanów Zjednoczonych w ugrupowaniu ludności wielkich miast zrosły znacznie zmiany. Now Jork liczy obecnie 6 milionów mieszkańców, a Chicago blisko 3 miliony. Filadelfia liczy 2 miliony, a Detroit milion. Boston rozwinął się znacznie niż

Baltimore, a Los Angeles al. Pittsburg. San Francisco znacznie się powiększyło tak samo jak Cincinnati i Nowy Orlean.

Wzrost jednak tych wszystkich miast, prócz New Jorku, nie jest tak raptowny, jak przed wojną.

Pożywność krwi własnych dzieci.

Wiele jest sposobów zwalczania wyłudnienia Francji — żaden z nich jednak nie okazał się dotychczas skutecznym. To też jeden z lekarzy paryskich wpadł na nowy pomysł: przemówił do egoizmu swoich rodaków. Wiadoma jest rzeczka, że próby odmładzania starców przez transfekcję krwi z osobników młodych, dają w ostatnich czasach doskonałe rezultaty. Otóż lekarz ów twierdzi, że krew z osobnika obcego nie

jest ani w połowie tak skuteczna, jak krew któregoś z członków rodziny.

„A więc, konkluduje ów jegość, — powinniśmy starać się dbać o potomstwo, gdyż to jedynie daje nam gwarancję długiego życia i zdrowia“.

Pomysł conajmniej oryginalny! Wychowywać dziecko w tym celu, by kiedyś jego krwią uzdrowić swoje nadwątlone siły.

Rosochate Goljaty.

Olbrzymie drzewa w Kalifornii, znane w botanice jako „Sequoia gigantea“ co do grubości przewyższają wszystkie inne na świecie. Pod względem wysokości ustępują tylko gatunkowi drzew Eucaliptus, rosnących w Australji. Przeciętna ich wysokość w stanie zupełnie

tuż doirzałym wynosi 275 stóp, a grubość 25 stóp w średnicy. Jedno z największych tych drzew, ścięte w roku 1853, miało 302 stopy wysokości i 96 stóp obwodu, a po odłączeniu kory, grubej na 13 cali, średnica pnia wynosiła 25 stóp. Pień ten używano jako podłogi do tańca, na której 20 par mogło swobodnie tańczyć.

Najwyższy okaz stojący jeszcze sekwoi, nazwanej „Kevstone state“ ma 325 stóp wysokości, a jedna z najpiękniejszych małacz nazwę „Empire State“ ma 94 st. obwodu. Po niektórych największych ściełach sekwoiach mogły swobodnie przejeżdżać automobili i wozy zaprzężone w sześć koni. Przez niektóre stojące jeszcze sekwoje prowadzi tunele, przez które biegną drogi dla samochodów ciężarowych. Przez niektóre to z nich mogłyby przejść ró-

wnocześnie dwa tramwaje i wózek obok nich. Liczenie pierścieni poprzecznych drzew sekwoi dostarczyło podstawy do obliczenia ich wieku. Przeciętny wynosi jeden cal na 12 lat, to znaczy, że co 12 lat średnica sekwoi powiększa się o jeden cal.

Drzewo zatem, grube na 25 stóp liczy około 3000 lat. Każdy pierścień oznacza roczny przyrost drzewa. Jeden z pni po usunięciu kory miał 35 stóp i 8 cali średnicy, czyli, że wiek owego drzewa sięgnął 4.000 lat, a za czasu Chrystusa było ono wrośnięte.

Zawsze zielona sekwoja co do ogólnego swego wyglądu jest regularnym i symetrycznym drzewem. Dopiero na wysokości od stu pięćdziesięciu stóp rozrasta się w konary i gałęzie. Uliścienie ma bardzo bogate. Jasno zielone szyszki są długie na dwa i pół cala i mają ziarną nie większą, jak jedna ósma cala. Drzewo jest prawie niezniszczalne, może to tylko ogień zniszczyć. Ścięta sekwoja, lub też odłamane gałęzie z sekwoi leżą na ziemi przez setki lat wcale niegnadnie i niemal zupełnie bez zmiany.

Czytaicie „GŁOS POLSKI“

Dziś: Pięta P. P.
Jutro: Jaka Apost. E.
Wschód s. o g. 5.02
Zachód s. o g. 8.06
Wschód k. 12.53
Zachód k. 18.18
Długość dnia 15.55
Przybyło dnia 7.05

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

—0—

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski: „Szkoła żon”.

„Casino”: „Hrabina Paryż”.

„Luna”: „Paganini”.

„Odeon”: „Ludzie mroku”.

„Grand-Hino”: „Co może kobieta”.

„Nowości”: „Fryderyk Wilhelm I—tyran ukoronowany”.

Niebezpieczne przestępstwa

—0—

Stefana Żeromskiego odprowadzono przed dwoma dniami do komisariatu policji, za to, że wybił on przypadkiem szybę w tramwaju, i nie miał dość pieniędzy przy sobie, aby za wyrządzone szkody natychmiast zapłacić.

Według otrzymanych przez nas wiadomości przebieg przesłuchania przestępcy odbył się w następujący sposób: Posterunkowy. Panie dyżurny przodowniku, melduję służbowo, że przyprowadziłem takiego co tłucze szyby w tramwajach.

Dyżurny. A, nareszcie cię mamy, ptaszku! Teraz już wiem, kto tłucze szyby! Nazwisko!

Zeromski. Żeromski.

Dyżurny. Żeromski! Coś mi słyszałem o takim? Czy to ty byłeś skazany rok temu za „dofinę”?

Zeromski. Nie, nie, nie!

Dyżurny. To ktoś z twoich krawczych? Jak on, taki kras. Dobra rodzina!

Zeromski. Nie, nie, nie!

Dyżurny. Czytałeś i pisałeś umiesz?

Zeromski. Umielem.

Dyżurny. Zajęcie?

Zeromski. Pisarz.

Dyżurny. Gdzie piszesz? W magistracie?

Zeromski. Nie, nie w magistracie. U siebie w domu.

Dyżurny. A co piszesz?

Zeromski. Jak czasem. Dramaty, powieści...

Dyżurny. Powieści? W takim razie dla sadu?

Zeromski. Nie, dla krytyków!

Dyżurny. Bez takich wyrażań, bałwanie! Sam jesteś krytyk! Mieszkasz?

Zeromski. Mieszkam!

Dyżurny. Gdzie?

Zeromski. Ulica Polna 47.

Dyżurny. Dobrze! Wart! Odprowadź do „ciemni”. Jutro się rozbieżujemy!

Zeromski. Wyprawdajcie! Dyżurny podchodził do telefonu i łączył się z naczelnikiem policji.

Dyżurny. Panie komendancie, tu dyżurny przodownik Nr. komisariatu. Melduję posłusznie, że w tej chwili przyprowadzono niejakiego Stefana Żeromskiego, podejrzanego o „dofinę” i szpiegostwo na rzecz bolszewików. Oprócz tego tłucze on zawodowo szyby w tramwajach i zeznał, że pisze dla krytyki, to pewnie proklamacje komunistyczne. — Wpakowaliśmy do paki.

Komendant. Jak się nazywa?

Dyżurny. Stefan Żeromski pisarz prywatny.

Komendant. Bałwan!

Dyżurny. Ja też tak powiedziałem, panie komendancie!

Komendant. To pan jesteś bałwan! Natychmiast wypuść i przeprosić. Zrozumiałe?

Dyżurny. Rozkaz, panie komendancie! Odkłada słuchawkę. Długo medytuje, nareszcie grozi w stronę telefonu i mówi:

— Czekaj! Ty też musisz być opłacony przez bolszewików! Zaraz napiszę na ciebie tajny raport anonimowy do ministra! Wart! Wypuść tego brodatka!

Wac. Olsz.

Zjazd nauczycielski.

Dnia 6 i 7 b. m. odbędzie się w Łodzi w sali rady miejskiej nadzwyczajny zjazd delegatów oddziałów związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich.

Porządek obrad przewiduje obok spraw organizacyjnych referaty na temat: „Zadania wychowawcze szkoły”, „Organizacja władz szkolnych”. Referować będą senator Prauss, poseł Nowicki, senator Kopciński, prof. Raube i ławnik Gacki. Początek obrad

Ceny artykułów chemicznych.

Komisja rzeczoznawców przy referacie walki z lichwą komisariatu rządu na m. Łódź uchwaliła następujący cennik na artykuły chemiczne: 1 kg. benzyny lekkiej 12 tys. mk., ciężkiej 10.000 mk., kg. chlorku wapna 5.000 mk., kg. cementu 1.500 mk., 10 gr. farby do bielizny w proszku 500 mk., 1 kg. gipsu wyczołanego 1.000 mk., alabastrowego 3.000 mk., kg. kleju kostnego 10.200 mk., kredy szlamowej 1.500 mk., 1 kg. mydła do prania 9.000 mk., szarego 8.000 mk., kg. pokostu 20.000 mk., 1 pudelko pasty do obuwia od 1.250 do 22.000 mk., kg. parafiny 6.500 mk., kg. sody do prania 2.500 mk., kg. spirytusu do palenia 10.000 mk., kg. świec 5.000 mk., terpentyny wyczołanej 18.000 mk. (Pap)

Z szkolnictwa.

Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego naleydo poszczególnym inspektoratom obsadzenie posad nauczycielskich nauczycielami z kresów, przeważnie białorusinami.

Walka z lichwą.

Za niestosowanie się do przepisów o zwalczaniu lichwy ukarani zostali: Kowalski (Targowa 9) na pół miliona mk., Abram Goldberg (Zarzewska 26) na 300.000 mk., Józef Cisielski (Przedziałna 101) na 200.000 mk., Adolf Krygier (Fabryczna 3) na 100.000 mk., Laib Morgental (Główna 50) na 100.000 mk., Józef Wajntrob (Łagiewnicka 6) na pół miliona mk. i Edward Salomon (Piotrkowska 131) na 250.000 mk. (bip).

Nauczyciele chcą głosować na liście N.P.R.

W dniu 29 kwietnia odbył się wiec nauczycielski w sprawie wyborów do rady miejskiej. Rezultatem obrad było postanowienie zgłoszenia akcesu do narodowej partii robotniczej. Największą ilość głosów otrzymała p. Macińska, drugim kandydatem był pan Romanowski, następnie pp. K. Papis i Jan Braun.

Odczyty A. Janowskiego.

Znakomity mówca, pionier krajoznawstwa, Aleksander Janowski, który dłuższy okres czasu spędził wśród polonii na druziej półkuli, wygłosi dzisiaj, w sobotę o godzinie 8 wieczorem odczyt p. t. „Polacy w Ameryce”. W niedzielę zaś o godz. 12-iej w południe wygłosi drugi odczyt „O starość w Warszawie”.

O oświetlenie parków miejskich.

Wraz z nastaniem wiosny zostały otwarte dla publiczności parki miejskie.

Jednakże niektóre parki, jak np. park Sienkiewicza zostaje z nastaniem mroku zamknięty z powodu braku oświetlenia, co uniemożliwia ludności pracowniczej korzystanie z tych parków.

Sprawa ta powinna zainteresować się bezwzględnie sfery miarodajne.

Ogrody i plantacje miejskie pochłaniały tak wielkie sumy, że pozycja budżetowa przeprowadzenia oświetlenia nie będzie chyba zbyt uciążliwa!

Regulacja Placu Dabrowskiego.

Zaniedbany dotąd, traktowany po macoszemu przez zarząd miasta Plac gen. Dabrowskiego ostatnio zaczęto doprowadzać do porządku.

Położono mianowicie po obu stronach placu od strony ul. Dzielnej do ogrodzeń żelaznych obramowanie chodnika z betonu, przez całą zaś długość placu do ul. Cegielińskiej wyspiano chodnik żwirami, co jest bardzo na czasie, gdyż dawniej na chodniku tym stały bajora nie do przebiecia.

Zwracamy jednak uwagę kierownikowi plantacji miejskich, że drzewka winny być stanowczo obramowane ogrodzeniem i usunieć musi być od nich żwir, który niszczy korzenie i spowoduje uschnięcie słabych drzewek.

Przecież o piasek wokół drzew nie jest tak trudno się postarać.

Z żalobnej karty.

W drodze z Warszawy do Białegostoku zmarł na udar sercowy znany w łódzkich kołach kupieckich Sz. Lewin, współwłaściciel firmy Wincigster i Lewin.

Wykrycie systematycznej kradzieży.

W fabryce pończoch Branna, przy ul. Piotrkowskiej 116, dokonano systematycznej kradzieży jedwabnych skarpetek. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, iż sprawcami kradzieży byli Majer Fogiel (Targowa 41) Chł Fogiel (Wschodnia 57) i Hersz Rotenberg (Brzezińska 46). Od tego ostatniego odebrano 33 pary skarpetek jedwabnych, a u Fogla

Podróż w krainę zbrodni i występku

U nas inaczej. — Łódź, a Londyn. — Jawne spekulunki. — Rodzima galerja przestępców.

Czytając książki z zakresu kryminalistyki, jak np. powieści Le-rouxa, Leblance'a lub Conan-Doyla, opisujące precyzyjnie urzadzenia klubów, czy też kryjówek wszelkiego rodzaju i kalibru przestępców, poczynając od drobnych złodziejaszków i szantażystów, a kończąc na mordercach-gentlemanach w wyższym stylu i handlarzach żywego towaru „en gros”, dojdź musimy do wniosku, że „u nas inaczej”.

Zbyt wielka przepaść może oddzielać nas od spręczywanego-wyrażonej kultury zbrodni na zachodzie. Być może społeczeństwo nasze jest zbyt „biedne”, „nie-dojrzałe” i niezdolne do wytworzenia atmosfery zbrodniości w zachodnio-europejskim stylu.

Tem smutniejsza jest dola dziennikarza polskiego, który z prostej, nieskomplikowanej zbrodni zmuszony jest odtworzyć dla zadnych krwawej sensacji czytelników obraz zbrodni w stylu — „Kuba-roz-pruwacz”.

Nie znaczy to bynajmniej, by w kraju naszym, a szczególnie w Łodzi brakło przestępców i przestępstw...

Nie przesadzę bowiem, jeśli powiem, że w Łodzi więcej ma miejsce wszelkiego rodzaju i kalibru zbrodziejstwa i szantaży, niż w wielkim Londynie.

Lecz zbrodziejstwa te, szantaże, oszustwa, fałszerstwa są tak feni-gowe, tak nie fascynujące, tak wy-konane bez żadnych „idej” i „my-sli przewodnich”, z tak wielkim brakiem poczucia potęgi zbrodni, są tak małe i blade, że wywołują emocje tylko wśród kucharek i dzieci w podwórzu, w którym mieszka przestępca, lub w którym przestępstwo miało miejsce.

Nie wiec dziwnego, że 90 proc. mieszkańców naszego grodu oczar-nia słodki dreszcz emocji przy studiowaniu dzieł Gastona, Le-rouxa, czy nawet złotych zeszytów, w stumarkowym wydaniu Nick Kartera czy też przy demon-stracji filmu zbrodnio-fresko-de-tyktywnego p. n. „On i ona, czyli ich dwoje, zamordowani w noc po-słubną, czyli w 12 godzin po ślu-bie”.

Nie zważa się wówczas na hor-rendalne nielogiczności obrazu, czy też uterki, które są logiczne tylko w swej nielogiczności, lecz z przedziwnym samozaparciem chło-nie się treść ich, podczas gdy na spieczoną gorączką emocji wargi, nasuwa się pytanie: „Co dalej, co dalej”...

I gdy wisiący na strychu w pło-nącym domu detektyw, umiejętnie manewrując sztyja przepala sobie strzyżek, by następnie uratować przywiązana do suwaka lokomoty-tywy „ofiara” — i sprawiedliwość staje się zadość — z pierś wi-dzów, czy też czytelników wydo-bywa się westchnienie ulgi...

Rozumiejąc potrzeby takiej daw-ki emocji, a z drugiej strony nie chcąc, by Pol z za grobu mógł czy telnikom naszym zarzucić, że „Cudze chwalicie — swego nie znacie, Sami nie wiecie co posiadacie”.

odtworzymy w niniejszym i w sze-regu następnych artykułach te spe-kulunki, w których gnieździ się ci wszyscy, dla których kodeks kar-ny nie jest zbyt słodkim „malum necessarium”.

Lecz myliby się ten, który przy-puszczał, że są to jakieś tajemni-

cze lokale, mieszczące się w po-nurych podziemiach, czy też w ta-jemniczych wieżyczkach...

Są to lokale „tout simple”, w któ-rych obok t. zw. wyrzutków spo-łeczeństwa nierzadko się spotyka śmietankę nietylę arystokratycz-nego, ile plutokratycznego towa-rzystwa...

Oto jedna z sal bilardowych przy ulicy Piotrkowskiej.

Wielka przestronna sala w cen-trum miasta o ogromnych oknach, dostępna dla każdego, a tem sam-em pozbawiona uroku zakazane-go i niedostępnego owocu.

I tu oto w tej sali znajdujemy ca-łą galerję oszustów, fałszerzy, chochstałków, „voltystów”, kon-tribandzystów, handlarzy kokaina, heroina, opiumem i „innymi” sło-dyczami, sprzedawców zakaza-nych dzieł i ilustracji pornografi-cznych, wszelkiego rodzaju „ma-cherów”, pracujących we wszyst-kich dziedzinach, a nawet handla-rzy żywym towarem i szantaży-stów z wielkiego świata, t. zn. z Wiednia lub Gdańska...

Są to ci, którzy choć ani nie sie-lą, ani nie orzą, jednak zbierają olony, nietylę zbożnej — ile zmu-dnej i ryzykownej pracy.

Ludzie z wielką przyszłością, o ciemnej, „kratkowanej” przeszło-ści, wykołofeni życiowi degenera-ści, zboczeni...

Typy te od wczesnego ranka do późnej nocy, z krótkimi przerwa-mi „dla załatwienia spraw na mie-ście” rezydują w tej sali „omawia-jąc i precyzując plany „prac” — dla rozrywki, grając między sobą w bilard, starając się naproźnie „Je-dynie dla wprawy”, wzajemnie oszukiwać.

Oto kilka typów z tej galerji... Przed wojną był handlarzem ży-wego towaru; za czasów okupa-cji niemieckiej był szpiclem — o-becnie zajmuje się handlem walu-tą, t. zn. wymienia polskie marki na fałszywe dolary po których transporty wiewieźdza od czasu do czasu do Gdańska...

A oto inny... Przed wojną był fryzjerem me dnie, kelnerem w no-cy — a i w dzień i w nocy stre-czył swym gościom — kobiety...

Obecnie jest kupcem... Kupuje i sprzedaje, kupuje naprawdę wy-ludzone i kradzione rzeczy, lecz pla-ci wszak za nie...

A jest kupcem uniwersalnym, sprzedaje wszystko: biżuterię i pa-teriosy, kartki pornograficzne i o-kazy bibliograficzne, palta i pod-wiazki, sznurowadła i pasy trans-misyjne.

Oto najwybitniejszy może przed-stawiciel galerji łódzkich Arsen-Lupin'ów, Roulette'ów i Dżem-sów...

Za nimi ciągnie się liczny or-zszak przestępców i złodziei, dla których obfitym łupem są już dzie-siątki tysięcy brudno zdobytego grosza...

W innych lokalach mieszczą się „specjaliści od kontrabandy” — w innych znów handlarze narkoty-ków, który to zawód zawsze ście-śle jest polączony z handlem ży-wym towarem...

W oddzielne „kluby” zorganizo-wani są złodzieje wszelkich odcie-ni, poczynając od paleczarzy, a kończąc na „kasiarzach”.

O poszczególnych tych gale-riach rodzimych naszych przestę-pców pomówimy w następnych ar-tykułach...

Wa-ki.

O Kasę emerytalną dla pracow-ników tramwajowych.

Jak już donosiliśmy związek pracowników tramwajowych od dłuższego czasu ubiega się o wprowadzenie w życie kasy emerytalnej dla swoich członków. Jednakże dotychczas nie została ona wpro-wadzona, gdyż magistrat uzależnił to od zatwierdzenia koncesji no-wej spółki akcyjnej tramwajowej. Ponieważ sprawa ta długo się już przeciąga, bawiła w tych dniach w Warszawie delegacja związku tramwajarzy w osobach prezesa związku p. Smolca, oraz pp. Pileo-kiego i Frerewita. Delegacja w Warszawie udała się do ministerstwa pracy, gdzie przyjął ją naczelnik departamentu p. Ulanowski.

Delegacja wskazała, że swego czasu pracownicy zlikwidowali kasę przezorności, lecz z powodu niezatwierdzenia statutu kasy e-merytalnej, pozostają bez żadnej opieki na wypadek niezdolności do pracy. Delegacja prosiła o przyspieszenie zatwierdzenia koncesji spółki tramwajowej, aby tem samem uzyskać kasę emerytalną.

P. Ulanowski oświadczył, iż sprawa tramwajów łódzkich prze-kazana została ministerstwu spraw wewnętrznych do rozpatrzenia i zaopiniowania, wobec czego ministerstwo pracy narazie nic uczynić nie może.

Wobec tego delegacja udała się do ministerstwa spraw wewne-trznych, gdzie przyjął ją naczelnik wydziału finansowego p. Żmurko. Wykazał on wiele zainteresowania się sprawą tramwajów łódzkich, zapytując szczególnie o stosunek pracodawców do pracowników tramwajowych. Na pytanie co do zarobków delegacja odpowiedziała, iż aczkolwiek nie są one zupełnie wystarczające, to jednak pracow-nicy się z tem godzą ze względu na spadek frekwencji na trawa-jach.

Zarobki pracowników są jednakowe z zarobkami na kolejach dojazdowych. Co do przyspieszenia sprawy nowej spółki, to w dniu dzisiejszym akta wszelkie w tej sprawie wróca już do wydziału fi-nansowego min. spraw wewnętrznych.

W ten sposób już w najkrótszym czasie ministerstwo prześle całą sprawę województwu łódzkiemu. (bip)

—0—

Rodzina i szkoła.

W swoim czasie „Kurjer Wie-czorny” donosił o niesłychanym, fakcie strajku uczniów w pań-stwowym gimnazjum im. Koper-nika. Strajk ten był odpowiedzią na uchwałę rady pedagogicznej wspomnianej uczelni. Rada zdecy-dowała, że jeden z uczniów, któ-rego usunęli zupełnie bezpod-stawnie zażądała wiecująca dzie-ciarnia, nie uczynił nic takiego, za-co wolnoby było pozbawić go o-swiaty. I właśnie to stało się po-wodem bezrobocia rozleniwionej dzieciarni, popartej przytem w swych bezsensownych poczyna-niach przez rodziców. Na margi-nesie tych smutnych wypadków, dyrektor gimnazjum, prof. Jan Czeraszewicz, podaje w „Kurje-rze Łódzkim” następujące cen-ne, godne jaknajbardziej uwagi, wywody:

„Zdawałoby się, że niema szla-chetniejszego postanowienia na-droble nauczyciela-wychowawcy i że społeczeństwo potrafi ocenić jego pracę w dziedzinie twórczej myśli i serca narodu. Zdawałoby się, że niema lepszej platformy dla wspólnych ideałów rodziny i szkoły.

Rzeczywistość często zadaje kłam temu. Nie może się dobrze dziać w ta-kim społeczeństwie, w którym zostały zamienione role i dzieci za-czynają rządzić rodzicami, ci o-statni — urządzić publiczne wie-ce z dziećmi i konspirować prze-ciwno szkole. W jakim celu? aby zaprotestować przeciwko uchwa-lom rady pedagog. aby ją zmusić strajkiem i uchwałami powziętemi fa-cznie przez rodziców i synów na-wieczu publicznym do zmiany jej postanowienia. Nie mogę zrozu-mieć jednej rzeczy, że na wiecu, złożonym z rodziców i pedago-gów (ścił) nie znalazła się ani jed-na osoba, która by zaprotestowała przeciwko wiecowaniu z uczniami przeciwko sianiu ziarna niekarno-ści i warcholstwa w dusze dzieci. Czyż nikt z obecnego na wiecu starszego społeczeństwa nie usł-ł danił sobie tego, że rodzice wraz z młodzieżą szkolną upra-wiają metodę bolszewicką w sto-sunku do szkoły, którą tak nie-dawno stawiali na honorowym miejscu?

Do jakiego stopnia doszło zu-chwalstwo i zagwarantowana na-wieczach przez rodziców bezkar-ność ich synów, osadzić sami czytelnicy, kiedy dzieciak pozwa-la sobie publicznie powiedzieć, że dyrektor złamał słowo. Na jakiej podstawie? Ojciec-poseł raczył popęlnić publiczne kłamstwo na-wieczu, przypuszczam w dobrej wierze, przekraczając treść i sens słów dyrektora, aby zadość uczynił fantazjom rodziców i ich roz-politykowanym synów. Nie jest to głosowane twierdzenie, albo frazes retoryczny, — na poparcie prawdziwości tych słów dyrektor ma dowody.

Upoważnieni przez wiecowni-ków rodzice złożyli do władz szkolnych memoriał, oskarżający radę pedagogiczną o tendencyjne prześladowanie młodzieży, aby czemś usprawiedliwić oceny nie-dostateczne tych uczniów, którzy mają przygotowywać się do kolej-nych wiecowali i uprawiali antyszkolną politykę.

Abym pomniejszyć wine niekar-nej dla swoich członków. Jednakże dotychczas nie została ona wpro-wadzona, gdyż magistrat uzależnił to od zatwierdzenia koncesji no-wej spółki akcyjnej tramwajowej. Ponieważ sprawa ta długo się już przeciąga, bawiła w tych dniach w Warszawie delegacja związku tramwajarzy w osobach prezesa związku p. Smolca, oraz pp. Pileo-kiego i Frerewita. Delegacja w Warszawie udała się do ministerstwa pracy, gdzie przyjął ją naczelnik departamentu p. Ulanowski.

Delegacja wskazała, że swego czasu pracownicy zlikwidowali kasę przezorności, lecz z powodu niezatwierdzenia statutu kasy e-merytalnej, pozostają bez żadnej opieki na wypadek niezdolności do pracy. Delegacja prosiła o przyspieszenie zatwierdzenia koncesji spółki tramwajowej, aby tem samem uzyskać kasę emerytalną.

P. Ulanowski oświadczył, iż sprawa tramwajów łódzkich prze-kazana została ministerstwu spraw wewnętrznych do rozpatrzenia i zaopiniowania, wobec czego ministerstwo pracy narazie nic uczynić nie może.

Wobec tego delegacja udała się do ministerstwa spraw wewne-trznych, gdzie przyjął ją naczelnik wydziału finansowego p. Żmurko. Wykazał on wiele zainteresowania się sprawą tramwajów łódzkich, zapytując szczególnie o stosunek pracodawców do pracowników tramwajowych. Na pytanie co do zarobków delegacja odpowiedziała, iż aczkolwiek nie są one zupełnie wystarczające, to jednak pracow-nicy się z tem godzą ze względu na spadek frekwencji na trawa-jach.

Zarobki pracowników są jednakowe z zarobkami na kolejach dojazdowych. Co do przyspieszenia sprawy nowej spółki, to w dniu dzisiejszym akta wszelkie w tej sprawie wróca już do wydziału fi-nansowego min. spraw wewnętrznych.

W ten sposób już w najkrótszym czasie ministerstwo prześle całą sprawę województwu łódzkiemu. (bip)

Do jakiego stopnia pieniężne posunęli swoje kofteńskie, to że go nie mieli odwagi napisać w me-moriale, powiedzieli w sekrecie: ni młot, ni więcej tylko slegnęli do rodowodów i genealogii nauczycieli, by ich zdyskredytował w oczach władzy.

Szanowni Ojcowie i Matki! to wasza zapłata i wdzięczność za naszą pracę nad waszymi synami? Ale my od was nie żądamy wdzięczności, żądamy od was je-dynie umiaru, taktu i sadu spra-wiedliwego. Mieście liłość nad własnymi dziećmi, nie zaprawia-jcie ich serc do zawziętości, nie za-szczepiajcie w ich sercach niena-wiści i okrucieństwa do swoich rówieśników! Nieprawdopodobna jest rzecza, aby kroniki szkolne gdziekolwiek zanotowały taki wy-padek, żeby koleży zażądali su-rowszej kary na swego kolega niż zastosowała rada pedagogicz-na?

My — pedagogzy przywykliś-my do tego, że młodzież prosi o złagodzenie kary, nie o jej ob-strzeżenie.

Nie pro domo mea, ani też w o-bronie rady pedagogicznej, które! przewodnicze od szeregu lat, wy-stępuje dzisiaj, lecz — w obronie systemu wychowania, jako pod-waliny ustroju społecznego. Czy w szkole mają rządzić dzieci? czy mamy wprowadzić do szkolni-cтва system pajdokracji?

Czyż my — nauczycielstwo o-bojętnie patrzeć będziemy na to, jak dziś dzieci żądają wydalenia kolegi, jutro niedoścignego dla nich nauczyciela, a pojutrze kierowni-ka szkoły?

Odwoluje się do całego stanu nauczycielskiego, który ma prawo żądać poszanowania swego zawo-du i swojej ofiarnej pracy na rzecz całego narodu. W niewoli nie by-lismy w stanie wytworzyć opinii własnej i publicznej.

Przywykliśmy do kompromi-sów i ostrożności w wypowiedza-sach swoich sądów, bo wiele za-strzeżeń nasuwał system politycz-ny i obawa odpowiedzialności.

Dziś musimy stworzyć wśród nas, zawodowców, zwarta opinie zawodowa, która będzie nietylko w naszej wartości obywatelskiej, ale zarazem oceniała na-szą przydatność zawodowa na-szej publiczności.

Silna opinia całego nauczyciel-stwa nie pozwoli na wymierzanie policzków moralnych poszczególnym szkołom, czy jednostkom. Dostatecznej podstawy, zmusi ogół rodziców do rozumnej wspó-lnej pracy ze szkołą, — nie pozwoli na wprowadzanie przez pewnych ro-dziców warcholstwa i metod bol-szewickich w wychowaniu mło-



Poleca ze składów po cenach fabrycz-nych pierwszorzędne wyroby

Cheć tanio kupić
trzeba teraz kupić My sprze-dajemy woseńsze znany tanio: garnitury meble, let-nie palta, spodnie, garnitunki i palietka dla ohtopów, oraz eleganckie palta damskie SZMECHEL I ROZNER, Łódź, Piotrkowska 160 i 160.

Czytajcie Głos Polski

